

i Krakowa w dziedzinie handlu idącymi wciąż mimo przeszkód przez Lwów towarami wschodnimi (nr 51). Nowym przykładem na znane związki rzemiosła na terenie państwa polsko-litewskiego i Śląska jest Jan Schlegel, obywatel żagański, brat Wincentego, złotnika wileńskiego (nr 309). Dowiadujemy się dalej, że śląska opozycja polityczna przeciw Ferdynandowi znajduje schronienie w państwie polskim (nr 282). Zygmunt Stary zabiega u cesarza o zdjęcie banicji z krajów cesarskich z Albrechta pruskiego, któremu m. in. doskwiera niemożność przyjazdów na Śląsk (nr 205). Drzewiecki donosi Maurycemu Ferberowi, biskupowi warmińskiemu, że biskupstwo wrocławskie z niepokojem oczekuje legata, obawiając się łupienia kościołów w związku z finansowymi potrzebami Ferdynanda (nr 361).

Wzrastający nacisk fiskalny ze strony tego ostatniego doprowadza też do incydentu w sprawie wsi biskupstwa krakowskiego na terytorium Pszczyzny. Turzonowie, jako posiadacze i władcy państwa pszczyńskiego, zażądali przedłożenia dokumentów immunitetowych dotyczących tych wsi, upominając się w szczególności o zapłacenie z nich podatków nałożonych przez Ferdynanda, przeciwko czemu Tomicki składa uroczysty protest wobec stanów śląskich (nr 444).

A z drugiej strony różne „nowinki” przenikają ze Śląska do „Regnum Poloniae”. Tenże Tomicki usprawiedliwiając przed Filipem de Temis szczupłość przysłanych kwot, tłumaczy się, że szlachta polska idzie za przykładem Ślązaków i Prusaków, którzy nie chcą płacić świętopietrza (nr 527). W listach Tomickiego do króla i Drzewieckiego znajdujemy i echa ucieczki na Śląsk Jakuba z Iłży (nr 614, 667). Według relacji biskupa krakowskiego Jakub zbiegł przy pomocy mieszczan krakowskich i przez nich był utrzymywany we Wrocławiu. Rzecz ciekawa, że Tomicki łączy to z szerzącym się w obu miastach luteranizmem, a samego Jakuba traktuje jedynie jako luteranina, gdy z innych materiałów wiadomo, iż poglądy Jakuba z Iłży nosiły radykalniejszy charakter. Brak orientacji w różnicach dogmatycznych i społecznych, jakie zachodziły między poszczególnymi nurtami „odszczępieńców” religijnych, jest zresztą bardzo charakterystyczny dla współczesnego kleru polskiego. Mimo że w świetle opublikowanej w omawianym tomie korespondencji głośno jest w kraju o anabaptystach, którzy „miras excident tragedias” (nr 222, 262, 263, 290, 350, 361, 389), Drzewiecki uważa poglądy anabaptyjskie za bliskie herezji Wiklefa (nr 290).

W sumie, mimo że waga omawianego tomu „Tomicianów” leży w materiałach do spraw ogólnopaństwowych, dzień powszedni stosunków Śląska z Koroną ma luje się barwnie i plastycznie.

*Ewa Maleczyńska*

G. Franz, DER DREISSIGJÄHRIGE KRIEG UND DAS DEUTSCHE VOLK. UNTERSUCHUNGEN ZUR BEVÖLKERUNGS- UND AGRARGESCHICHTE (3. vermehrte Auflage, Quellen und Forschungen zur Agrargeschichte, Bd. VI, Gustav Fischer Verlag, Stuttgart 1961, s. 114 + 2 nlb., mapki i diagramy).

Trzecie wydanie znanej pracy G. Franza o demograficznych i ekonomicznych skutkach wojny trzydziestoletniej dla narodu niemieckiego, a ściślej mówiąc — dla krajów wchodzących w XVII w. w skład Rzeszy niemieckiej, budzi zrozumiałe zainteresowanie historyków polskich, zwłaszcza tych, którzy zajmują się dziejami polskich ziem zachodnich i północnych. W monografii G. Franza jest bowiem wielokrotnie o nich mowa. Nie wchodząc bliżej w stosunki narodowościowe panujące na tych terenach, Autor traktuje je jako niemieckie. O polskości Śląska, ziemi lubuskiej czy Pomorza nie wspomina ani słowem.

W trzecim wydaniu książki Autor uwzględnił bogatą literaturę przedmiotu, która narosła od 1943 r., tj. od ukazania się drugiego jej wydania. Charakterystyczne jest jednak, że pominął przy tym prawie całkowicie dorobek historiografii polskiej, czechosłowackiej i NRD-owskiej w zakresie interesującej Go problematyki. Powołuje się bowiem jedynie na jedną pracę historyka polskiego<sup>1</sup>, jedną — czeskiego<sup>2</sup>, jedną — Serbołużyczanina, opublikowaną zresztą w języku polskim<sup>3</sup> wreszcie jedną — Niemca z NRD<sup>4</sup>. Poza tym prace wydane w języku polskim lub czeskim zna tylko ze streszczeń w języku niemieckim. Jeśli jeszcze pominięcie prac polskich i czechosłowackich wytłumaczyć można ewentualnymi trudnościami językowymi, to nie wystarczają one absolutnie do usprawiedliwienia nieznajomości pełnego dorobku naukowego historyków z NRD. Tymczasem uwzględnienie opublikowanych wyników badań historyków polskich, czechosłowackich i NRD-owskich pozwoliłoby Autorowi uniknąć pewnych niecisłości, a nawet błędów. Wiadomo przecież, że w okresie powojennym w Polsce, Czechosłowacji i NRD wydano wiele sumiennych prac źródłowych, traktujących o skutkach gospodarczych i demograficznych wojny trzydziestoletniej na polskich ziemiach zachodnich i północnych, we wschodnich rejonach Niemiec, głównie w Łużycach, oraz w Czechach i na Morawach. Bardzo poważny jest też dorobek historiografii tych krajów w zakresie położenia ludności wiejskiej po wojnie trzydziestoletniej. W niniejszej recenzji postaramy się uzupełnić względnie sprostować wywody Autora, dotyczące Śląska i Górnych Łużyc, w oparciu o nie znane Mu prace drukowane oraz materiały archiwalne.

Mówiąc o stratach ludnościowych i pustkach na Śląsku G. Franz stwierdza, że w wyniku wojny trzydziestoletniej kraj ten stracił około 20% ludności (s. 47). Liczba ta wydaje się wysoce prawdopodobna, choć historycy polscy podnoszą ją do 25—30%<sup>5</sup>. Rozbieżności te są zrozumiałe, ponieważ nie dysponujemy pełnymi danymi do tego zagadnienia. Dane oparte na szacunku z natury rzeczy należy uważać za niepewne i tylko w pewnym stopniu przybliżone do faktycznych. Mając do dyspozycji te same źródła, historycy wysnuwają niekiedy wnioski bardzo poważnie się różniące między sobą. Widać to doskonale na przykładzie hrabstwa kłodzkiego. A. Blaschka<sup>6</sup>, a za nim W. Dziewulski<sup>7</sup> oceniają ubytek ludności na tym terenie na około 50%, gdy G. Franz (s. 28, przypis 107) na najwyższej 20%, choć podstawą ich obliczeń był w dużym stopniu rejestr poborowy hrabstwa kłodzkiego z 1654 r. Wobec braku danych uzupełniających trudno jest rozstrzy-

<sup>1</sup> J. Leszczyński, *Ludzie luźni i czeladź najemna na Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu po wojnie trzydziestoletniej* (Sobótka, 1956, nr 4, s. 513—580).

<sup>2</sup> O. Placht, *Lidnatost a společenská skladba českého státu v 16.—18. století*, Praha 1957, s. 366.

<sup>3</sup> F. Měťšák, *Ruch ludności i zmiany struktury ludnościowej w dolnołużyckim państwie stanowym Żary w latach 1618—1818* (Sobótka, 1957, nr 4, s. 487—511).

<sup>4</sup> R. Lehmann, *Geschichte des Markgrafentums Niederlausitz*, Dresden 1937. Chodzi jednak w tym wypadku tylko o pracę wydaną jeszcze przed wojną. Nie ma natomiast ani jednego odnośnika do opublikowanych po 1945 r. prac Lehmana, choć właśnie one, a nie wyżej cytowana, traktują głównie o położeniu chłopów w Dolnych Łużycach.

<sup>5</sup> W. Dziewulski, *Zaludnienie Śląska w końcu XVI i na początku XVII w.* (Przegląd Zachodni, R. VIII, zeszyt dodatkowy, s. 419 n.); por. też W. Czaplński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655—1660* (Sobótka, 1955, nr 4, s. 557, przypis 1).

<sup>6</sup> A. Blaschka, *Die Grafschaft Glatz nach dem Dreissigjährigen Kriege. Studien auf Grund der Glatzer Rolla* (Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Deutschen in Böhmen, R. I, 1926, s. 43—146).

<sup>7</sup> W. Dziewulski, *Zaludnienie i germanizacja ziemi kłodzkiej* (Rocznik Kłodzki, t. I, 1948, s. 86).

nać, kto z nich ma rację. Wydaje się jednak, że procent strat ludnościowych w hrabstwie kłodzkim był wyższy, niż podaje G. Franz. Nie należy przecież zapominać, że wspomniany wyżej rejestr poborowy powstał w okresie intensywnej odbudowy gospodarczej wsi kłodzkiej, gdy skutki wojny trzydziestoletniej zostały już częściowo zlikwidowane. Zaraz po zakończeniu działań wojennych były one znacznie bardziej ewidentne. G. Franz bardzo słusznie podkreśla, że w hrabstwie kłodzkim jedne rejony poniosły większe straty na skutek wojny, inne natomiast mniejsze. Nie zaznacza jednak, że identycznie było na Śląsku. Wiemy np., że w księstwie świdnicko-jaworskim były okolice prawie nie tknięte wojną<sup>8</sup>, że we wsiach biskupich we Wrocławskim, Brzeskiem, Oleśnickim i Świdnickim tylko około 21,6% łąnów chłopskich stało pustką<sup>9</sup>, gdy w innych częściach Śląska odsetek pustek był znacznie wyższy.

Zupełnie niecisłe są podane przez Autora recenzowanej pracy liczby ilustrujące ubytek ludności w Górnych Łużycach. Według Jego obliczeń, sporządzonych na podstawie lustracji z 1647 r., w ziemi zgorzeleckiej, którą zresztą niesłusznie zalicza do Dolnych Łużyc (s. 25), liczba mieszkańców spadła w 1647 r. o 28% w stosunku do okresu przedwojennego (s. 26). Tymczasem według urzędowych danych straty ludnościowe na terenie ziemi zgorzeleckiej, a także budziszyńskiej były znacznie większe. W 1650 r. w obu ziemiach liczba ludności spadła w stosunku do 1618 r. o około 42,7%. Znacznie większe straty poniosła ziemia budziszyńska, gdzie ubytek ludności w tym samym czasie wynosił 48,6%, mniejsze natomiast księstwo zgorzeleckie, bo tylko 33,9% (por. tabelkę). Powyższych strat nie odrobiono do 1711 r. mimo ogromnego napływu emigrantów z Czech i ze Śląska.

**Liczba ludności w dobrach szlacheckich i duchownych w Górnych Łużycach w latach 1618—1711<sup>10</sup>**

Ziemia	1618 r.	1650 r.	1711 r.
Budziszyńska	118 921	61 168	108 859
Zgorzelecka	79 310	52 448	78 057
Łącznie	198 231	113 616	186 916

Powyższe dane odnoszą się jedynie do ziem, tj. do wsi i miasteczek, płacących podatki do skarbów ziemskich. Brak jest natomiast danych dotyczących miast oraz wsi płacących podatki do kas miejskich. Wydaje się, że przeprowadzenie poszukiwań w poszczególnych archiwach miejskich na terenie Górnych Łużyc pozwoliłoby wypełnić tę lukę i obliczyć całkowite straty ludnościowe, jakie ten kraj poniósł w czasie wojny trzydziestoletniej. Wydaje się, że w okresie trwania działań wojennych ubytek ludności w Górnych Łużycach był większy, niż to pokazują dane z 1650 r. Świadczą o tym wiadomości o liczbie pustek. W 1644 r. np. w ziemi budziszyńskiej spośród 8180<sup>3</sup>/<sub>4</sub> dymu pustką stało aż 4614<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, a więc około 56,4%<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> J. Leszczyński, *Ruchy chłopskie na Podgórzu Sudeckim w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1961, s. 29.

<sup>9</sup> Tenże, *Ludzie luźni...*, s. 528.

<sup>10</sup> *Historische Extract der in des Marggraffthumb Ober-Lausitz Städtlein und Dorffschafften befindlichen Unterthanen*, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Archiwum miasta Zgorzelca, nr 2943, s. 137.

<sup>11</sup> Wykaz pustek sporządzony 4 III 1644 r., tamże, nr 5023, f. 632—638.

Pisząc o napływie emigrantów religijnych do Saksonii, Autor stwierdza (s. 76), że przybywali oni przede wszystkim z Czech, a w znacznie mniejszym stopniu z Moraw i Śląska. Trudno jest się w pełni zgodzić z tą opinią. Jeśli chodzi o Śląsk, to wiadomo, że bardzo poważna liczba chłopów, szczególnie z księstwa świdnicko-jaworskiego, osiadła w Górnych Łużycach. Było ich tam znacznie więcej, niż dotąd podawała literatura przedmiotu<sup>12</sup>. Problem ten wymaga jednak dalszych badań źródłowych.

Duże zastrzeżenia nasuwają się przy czytaniu rozdziału o wpływie wojny trzydziestoletniej na położenie ludności wiejskiej. Autor bowiem nie ustrzegł się tutaj pewnych uproszczeń i przejawów zarówno in plus, jak i in minus. Widać to doskonale na przykładzie Śląska i Górnych Łużyc. Mówiąc o sytuacji poddanych na Śląsku, Autor polemizuje ze zdaniem Grünhagena, że wojna doprowadziła do całkowitej likwidacji „wolności chłopów”<sup>13</sup>. Píše dalej, że chłopci śląscy w swej masie zachowali „dobre” prawa do ziemi, że na Śląsku nie było wtórnego poddaństwa i że prawo broniło ich przed nadużyciami ze strony panów gruntowych (s. 97). W świetle najnowszych badań polskich nie ulega jednak wątpliwości, że położenie chłopów śląskich po wojnie trzydziestoletniej uległo pogorszeniu, choć w różnych częściach Śląska w różnym stopniu. Najdotkliwiej odczuli to chłopci górnośląscy, gdyż na Górnym Śląsku najbardziej rozpowszechniło się lassyckie posiadanie ziemi i pańszczyzna wzrastała najszybciej<sup>14</sup>. Lepiej było na Dolnym Śląsku, bo tam lassyckie posiadanie poza nielicznymi wyjątkami nie przyjęło się. Natomiast bardzo poważnie wzrosły ciężary feudalne. Widać to szczególnie na przykładzie hrabstwa kłodzkiego i częściowo księstwa świdnicko-jaworskiego. Ochrona prawna chłopów najczęściej nie była przestrzegana. Panowie potrafili omijać wszelkie ustawy, które nie były im na rękę. Pragniemy się jednak z góry zastrzec, że to, co wyżej napisaliśmy, nie dotyczy wszystkich majątków feudalnych, bo było wiele wsi, w których sytuacja chłopów była naprawdę dobra<sup>15</sup>.

Opierając się na przestarzałej już dziś pracy H. Knothe<sup>16</sup>, Autor dał bardzo ciemny, a chwilami nawet ponury obraz położenia ludności wiejskiej w Górnych Łużycach. Jest on tylko częściowo słuszny. Wiadomo, że po wojnie trzydziestoletniej upowszechniło się na tym terenie lassyckie posiadanie ziemi, że panowie uzyskali możność narzucania chłopom 6-dniowej pańszczyzny w tygodniu od łana gruntu, że mogli przymusowo wykupywać gospodarstwa chłopskie. Z drugiej strony jest także faktem bezspornym, że w wielu kompleksach dóbr nie znano w ogóle własności lassyckiej, że nie egzekwowano od chłopów „volle landübliche Dienste”, że w niektórych majątkach pańszczyzna była wręcz minimalna, że podobnie jak na Śląsku pan mógł utracić prawa do poddanego w wypadku złego traktowania. Ogólnie można powiedzieć, że w Górnych Łużycach najgorsze było położenie chłopów w dobrach szlacheckich, lepsze natomiast w dobrach miejskich (poza ma-

<sup>12</sup> Por. J. Leszczyński, *Walka protestanckiej ludności wiejskiej na Pogórzu Sudeckim z kontrreformacją* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, t. IV, 1962, s. 43—44 i 47). Emigracji wyznaniowej ze Śląska do Łużyc w XVII w. poświęciliśmy specjalny artykuł, który niedługo ukaże się drukiem w języku niemieckim.

<sup>13</sup> C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, t. II, Gotha 1886, s. 313 n.

<sup>14</sup> K. Orzechowski, *Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej (posiadanie lassyckie)*, Opole 1959, s. 65 n.; O. S. Popiołek, *Bunt chłopów na Górnym Śląsku do roku 1811*, wyd. 2, Warszawa 1955, s. 7 n.

<sup>15</sup> Por. Leszczyński, *Ruchy chłopskie...* s. 33—115.

<sup>16</sup> H. Knothe, *Die Stellung der Gutsunterthanen in der Oberlausitz zu ihren Gutsherrschaften von den ältesten Zeiten bis zur Ablösung der Zinsen und Dienste* (Neues Lausitzisches Magazin, t. LXI, 1885, s. 224 n.).

jątkami zgorzeleckiej rady miejskiej) i duchownych<sup>17</sup>. Dopiero szczegółowe badania pozwolą ustalić „geografię” położenia chłopów w tym kraju. Ogólnie jednak rzecz biorąc w Górnych Łużycach, podobnie jak na Śląsku, sytuacja ludności wiejskiej uległa po wojnie trzydziestoletniej pogorszeniu, choć nie w takim stopniu, jak sugeruje Autor.

Wypowiedziane wyżej uwagi krytyczne nie umniejszają w niczym dużej wartości naukowej recenzowanej pracy. Stanowi ona bowiem podręczne compendium dla każdego historyka zajmującego się skutkami wojny trzydziestoletniej w Rzeszy niemieckiej.

Józef Leszczyński

A. Brożek, K OTÁZCE IMIGRACE SLOVANSKÉHO OBYVATELSTVA DO HORNÉHO SLEZSKA PŘED PRVNÍ SVĚTOVOU VÁLKOU (Slezský sborník, 1961, 4).

Poczytny „Slezský sborník” wychodzący w Opawie zamieścił ciekawe studium Andrzeja Brożka zatytułowane *W sprawie imigracji ludności słowiańskiej na Górny Śląsk przed pierwszą wojną światową*. Problem migracji zajmował Autora od dawna. Wcześniejsze Jego badania objęły np. temat migracji ludności robotniczej spoza zaboru pruskiego do przemysłu górnośląskiego w latach 1870—1914 czy też studia nad małym ruchem granicznym. Zbadane archiwa b. niemieckich władz administracyjnych: Wydziału I Rejencji Opolskiej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (z archiwum w Merseburgu), pozwalają sądzić, że studia A. Brożka wzbogacają nasze wiadomości o ruchach migracyjnych, nieodłącznie związanych z rozwojem kapitalistycznej gospodarki.

Ruchy migracyjne na Górnym Śląsku przybierały na sile w końcu XIX stulecia w miarę rozwoju kapitalistycznego przemysłu górniczo-hutniczego. Odbiciem tego procesu był po 1890 r. napływ kilkudziesięcioletniej rzeszy robotników polskich z zaboru austriackiego i rosyjskiego, uzupełniony w początkach XX w. imigracją robotników ukraińskich. Napływ robotników polskich i ukraińskich nie był głównym przedmiotem badań A. Brożka. Potraktował go w tym studium raczej pobieżnie, porównując jego rozmiary z imigracją Czechów. Autor wyszukał kilka przykładów osadnictwa elementu czeskiego na Górnym Śląsku z połowy XVIII i XIX w. Te na ogół mało znane wypadki osadnictwa czeskiego nie zostały przez Autora bliżej scharakteryzowane. Można tylko snuć pewne przypuszczenia, że sprowadzanie Czechów przez króla pruskiego w okolice Ozimka nad Małą Panwią podyktowane było chęcią zapewnienia zasobu sił fachowych tamtejszej hucie. Zdaniem Autora założenie przez Czechów dalszych osad, np. w 1832 r. w pow. strzeleckim, lub czechizacja niemieckiej osady (Mnichowa) jest dowodem prężności demograficznej Czechów. Niestety, nie przytoczył Autor żadnych danych ilustrujących rozwój demograficzny czeskich kolonii. Wydaje się, że przeniesienie się

<sup>17</sup> M. Reuther, *Die Oberlausitz als Geschichtsraum, Wesen und Eigenart* (Blätter für deutsche Landesgeschichte, R. XCIII, 1957, s. 120—124); J. Sołta, *Die Ertragsentwicklung in der Landwirtschaft des Klosters Marienstern. Zur Entwicklung der Getreideerträge unter den Bedingungen des preussischen Weges der bürgerlichen Agrarrevolution*, Bautzen 1958, s. 17 n.; tenże, *K stawiznam kłóstrskeho knjejtwa Marijneje Hwězdy wot 16. stoléca hač do zběhnjenja robočanstwa* (Lětopis Instituta za serbski ludospyt, Rjad B, Historiski Lětopis, II/1, 1956, s. 101—143).